

***PSM I i II st.
im K.Szymanowskiego
w Zamościu***

KAROL SZYMANOWSKI I LWÓW

Referat

mgr MARKIJANA POPILA

Według daleko nie wyczerpanych danych w ciągu trzydziestu lat (1903-1933) K. Szymanowski co najmniej 15 razy odwiedzał Lwów (jak wiadomo, miasto najpierw wchodziło do składu Austro-Węgier, a dopiero od 1918 r. - do składu Drugiej Rzeczypospolitej). Tak duża ilość odwiedzin nie była przypadkiem, bowiem, po pierwsze, wielkie europejskie miasto z polskimi tradycjami odkrywało szerokie możliwości dla wykonywania jego dzieł, a po drugie, tam zamieszkała jego druga siostra, śpiewaczka Stanisława Korwin-Szymanowska (w odróżnieniu od niej kompozytor nie używał szlacheckiego przydomku do nazwiska, aczkolwiek miał na to prawo).

S.Korwin-Szymanowska, znana operowa i kameralna śpiewaczka (sopran) i pedagog urodzona w listopadzie 1889 r. w miejscowości Orłówka, zmarła 7 grudnia 1938 r. W Warszawie. W latach 1903-06 kształciła się w zakresie śpiewu pod kierunkiem wykładowczyni Lwowskiego Konserwatorium Galicyjskiego Towarzystwa Muzycznego (z 1919 r. - Polskiego) i Lwowskiego Instytutu Muzycznego (LIM) Zofii Kozłowskiej. Zadebiutowała w roku 1906 na scenie Opery Lwowskiej partiami Stelli, Olimpii i Antonii w operetce „Opowieści Gofmana” Jacquesa Offenbacha. Występowała w tym teatrze w latach 1907-1910. W roku 1909 wyszła za mąż za lwowiaka, dra Stefana Bartoszewicza (z czasem redaktora naczelnego czasopisma “Nafta” Krajowego Towarzystwa Naftowego) i na stałe przeniosiła się do Lwowa, gdzie urodziła córkę Alusię. Podczas Pierwszej wojny światowej przebywała z rodziną w Szwajcarii, występując w koncertach i prowadząc działalność nauczycielską. Od 1920 r. śpiewała na scenach teatrów operowych Lwowa, Warszawy, Krakowa, na wielu estradach Europy (Paryż, Wiedeń, Praga, Mediolan, Rzym, Berlin, Ryga, Bukareszt, Liège i wielu innych). Miała obszerny repertuar operowy i kameralny, obejmujący m.in. utwory kompozytorów XX wieku. Pierwsza wykonawczyni partii Roksany w operze „Król Roger” K. Szymanowskiego i z 1906 r. niektórych innych jego utworów, śpiewała operowe partie zachodniej klasyki muzycznej - Violetty, Gildy („La Traviata” i „Rigoletto” Giuseppe Verdi), Lakmé (jednoimienna opera Léo Delibesa) etc. Wykonywała w Lwowie (w szczególności w 1914 r.) również wokalne kompozycje innego swojego brata - Feliksa. Świadczyli, że jej śpiew był oznaczony doskonałą barwą głosu, mistrzostwem technicznym oraz

niezwykłą wrażliwością muzyczną. Stanisława Korwin-Szymanowska pracowała jednocześnie jako pedagog - w latach 1923-27 w Konserwatorium Warszawskim, w latach 1929-31 w Szkole Towarzystwa Muzycznego w Lublinie, w latach 1935-37 w Konserwatorium im. Mieczysława Karłowicza w Wilnie, od lutego 1938 w Śląskim Konserwatorium Muzycznym w Katowicach. K.Szymanowski zadedykował jej, nieprześcignionej wykonawczyni jego utworów swoje wokalne cykle „Cztery pieśni” op. 41 do słów Rabindranatha Tagore, „Stopiewnie” do wierszy Juliana Tuwima op. 46 i pieśń „Daleko został cały świat” op. 2. Stanisława Korwin-Szymanowska - autorka książki „Jak należy śpiewać utwory Karola Szymanowskiego” (Gebethner i Wolf, Warszawa 1938).

Kompozytor nie stworzył we Lwowie żadnego dokończonego dzieła, zajmując się tam przygotowaniem koncertowego wykonania swoich opusów i prowadząc „życie koleżeńskie” (niekiedy on przyjeżdżał z matką). Oprócz swojego serdecznego przyjaciela Kornela Makuszyńskiego, powieściopisarza, felietonisty i krytyka teatralnego on spotykał się:

- **ze swoim kolegą, współzałożycielem „Spółki Nakładowej Młodych Kompozytorów Polskich”, kompozytorem, dyrygentem i pedagogiem Ludomirem Różyckim, który od 1907 r. kilka lat uczył fortepianu na Konserwatorium Lwowskim oraz dyrygował w Operze Lwowskiej i w tym czasie skomponował kilka utworów symfonicznych a także wystawił w lutym 1909 r. własną operę „Bolesław Śmiały”;**

- **z uczniem T. Leszetyckiego, organizatorem własnej szkoły muzycznej, wykładowcą LIM, pianistą, pedagogiem i kompozytorem Janem Skszydlewskim;**

- **z wykładowcą fortepianu w Lwowskim Liceum Muzycznym, pianistą i krytykiem muzycznym Karolem Liszniewskim;**

- **z uczniem maestra Artura Nikisza, dyrygentem, kompozytorem i skrzypkiem, księdzem Władysławem Plewką-Plewczyńskim (1880-1964);**

- **prawdopodobnie, ze skrzypkiem Masłowskim;**

- **z profesorem LIM, skrzypkiem Wacławem Kochańskim (1878-1939);**

• **prawdopodobnie, z „teatralnym małżeństwem” - Ludwikiem i Ireną Solskimi i in.**

Pod koniec 1907 - na początku 1908 r. K. Szymanowski w Lwowie rozpoczął pracę nad operetką „Loteria dla mężów” do libretta powieściopisarza, autora tekstów i gwiazdora operetki lwowskiej Juliana Krzewińskiego-Maszyńskiego (1882-1943) pod początkową nazwą „Główna wygrana”. Jest to chyba najbardziej zaskakujący utwór w dorobku Karola Szymanowskiego, niesłusznie skazany na zapomnienie, nieuwzględniony nawet przez kompozytora w spisie jego dzieł. Prawdopodobnie Szymanowski z Krzewińskim siedzieli we Lwowie, pili koniak Baczewskiego i świetnie się bawili, tworząc tę operetkę. W tekstach cytowany jest na przykład najmodniejszy na początku XX wieku Tetmajer, w muzyce są aluzje do opery Moniuszki. Również teksty arii się nie zestarzały, większość z nich jest bardzo zabawna, niektóre - przejmujące. Jak ballada indiańska o wodzu, który nigdy nie kochał, a gdy umarł, to otworzono mu pierś i okazało się, że nie miał serca... Te teksty są piękne same w sobie.

Muzycznie „Loteria na mężów” wpisuje się przede wszystkim w tradycję operetki wiedeńskiej, ale też wodewilu. Ze względu na umieszczenie akcji w Ameryce pojawiają się w niej n/p amerykańskie tańce, takie jak cake-walk. Całość może kojarzyć się nawet... z Kurtem Weillem. Polski twórca bardzo cenił Weilla, czego ślady można znaleźć w jego późniejszych listach. Po niemal wieku od napisania operetki widać, że gdyby (uwielbiający zresztą piosenki) Szymanowski kontynuował swoje poszukiwania w nurcie rozrywkowo-komicznym, mógłby zyskać podobną popularność. Na pewno zostałyby nam, obok "Mandragory" i muzyki teatralnej pisanej dla zaprzyjaźnionego Leona Schillera, także i znakomite dzieła lżejszego kalibru.

Losy operetki o pełnym tytule "Loteria na mężów, czyli Narzeczony nr 69" okazały się niezwykle skomplikowane. Zachowały się wszystkie części muzyczne, nie zachowały się natomiast teksty mówione. Przetrwało też krótkie streszczenie: rzecz się dzieje w Ameryce, pojawiają się Klub Wesółych Wdowców i Klub Starych Panien, organizowana jest loteria na mężów. W zachowanych partiach śpiewanych występują natomiast bardzo tajemnicze postacie: Trzech Murzynów, Indianie, Sherlock Holmes, Druciarz.

Sprawa porzucenia przez Szymanowskiego niepoważnego repertuaru i, w efekcie, wyparcia się "Loterii na mężów" wydaje się dosyć zagadkowa. Wiadomo, że artysta miał wielkie poczucie humoru i marzył o napisaniu opery komicznej (znalazł sobie już nawet libretto). Być może, tu chodzi o wpływ Grzegorza Fitelberga, innego współorganizatora Spółki Nakładowej Młodych Kompozytorów Polskich pod nazwą Młoda Polska, który dyrygował prawykonaniami większości utworów Szymanowskiego i z którego zdaniem kompozytor bardzo się liczył: - Fitelberg mówił: „ty jesteś geniuszem, wielkim kompozytorem narodowym. Masz pisać „Stabat Mater” i symfonię. Nie zajmuj się bzdurami!”. Ale przecież nawet geniusz ma prawo do napisania „Dla Elizy”, prawda? A gdyby Mozart się nie bawił, nie byłoby Mozarta.

Innym powodem, dla którego Szymanowski - przez całą dojrzałą twórczość powstrzymujący się, mimo trudnej sytuacji finansowej, od pisania utworów w celach komercyjnych - wyparł się operetki, był młodzieńczy pragmatyzm kompozytora.

Zachowały się fragmenty nagrania radiowego z lat 50., gdzie pod dyktando tego samego Grzegorza Fitelberga Bogdan Paprocki i Natalia Stokowacka wykonali duet i dwie arie. Prapremiera sceniczna zaś odbyła się z opóźnieniem o prawie 100 lat, bo w dniu 5 listopada 2007 r. w Operze Krakowskiej w ramach obchodów Roku Karola Szymanowskiego w reżyserii Józefa Opalskiego i z libretto w części tekstów mówionych stworzonym przez Wojciecha Graniczewskiego.

Po 18 latach, pod koniec 1924 r. (przez miesiąc czasu) i za pewny czas na początku 1925 r. (ponad tydzień) on pisał w Lwowie swój Koncert Fortepianowy, przeznaczony dla wykonania przez Artura Rubinsteina, ale wskutek osobistych tragicznych wydarzeń, o co będzie chodziło dalej, tak jego i nie zakończył. A latem 1928 r. on pracował nad jednym ze swoich znakowych utworów - baletem „Harnasie” op. 55. Na stworzeniu jeszcze jednego arcydzieła kompozytora - kantaty „Stabat Mater” op. 53 (1925-1926) - zarysowała się osobista tragedia: wtedy w Lwowie tragicznie zginęła malutka córka Stanisławy Korwin-Szymanowskiej, jego ulubiona siostrzenica Alusia (Alina) Bartoszewicz, którą 23 stycznia 1925 r. zabiła klasztorna rzeźba św. Stanisława Kostky, co obtoczyła się

na nią. Wcześniej Szymanowski napisał dla niej dziecięce fortepianowe miniatury, które niestety nie zachowały się, a po tym tragicznym zdarzeniu jej pamięci zadedykował swój cykl wokalny „Rymy dziecięce” op. 49, 20 piosenek do słów Kazimierzy Iłłakowiczówny. Tylko po ponad 10 latach, 16 lutego 1937 r. Lwów usłyszał muzykę kantaty „Stabat Mater” pod batutą ówczesnego dyrektora Konserwatorium Lwowskiego, wiodącego organizatora jego koncertów w Lwowie, prezydenta Polskiej spółki muzyki współczesnej, głównego dyrygenta PTM w Lwowie, znanego kompozytora i pedagoga Adama Sołtysa, ale K. Szymanowski tego wykonania już nie słyszał, powoli umierając od gruźlicy w szwajcarskim sanatorium.

Spośród licznych lwowskich znajomych kompozytora był i Armeńczyk z pochodzenia, polski niewidomy poeta Stanisław Barącz (1864-1936). Jeszcze na początku stulecia on przekazał K. Szymanowskiemu wiele swoich polskich tłumaczeń wierszy niemieckich poetów. Kompozytor stworzył do nich muzykę i zjednoczył w wokalne cykle „Pięć pieśni” op. 13 (1905-1907), „Dwanaście pieśni” op. 17 (1907), „Barwne pieśni” op. 22 (1910), fortepianowe i orkiestrowe zeszyty „Pieśni miłosnych Hafiza” op. 24 i op.26 (parafraz wierszy perskiego poety z XIV wieku - Hafiza z Szirazu w literackim układzie w języku niemieckim autorstwa Hansa Bethgego, odpowiednio r. 1911 i r.1914). Kompozytor zadedykował Barączowi piosenki „Kołysanka dzieciątku Jezusowi” i „Czarna lutnia” z „Pięciu pieśni” op. 13 (2, 5).

W Lwowie odbyły się 5 koncertów kompozytorskich K. Szymanowskiego, w których śpiewała jego siostra, już wspomniana S.Korwin-Szymanowska i nierzadko występował jak pianista (albo przynajmniej był obecny) sam kompozytor. Na każdy z tych koncertów odzywała się licznymi anonsami i recenzjami miejscowa prasa. Pierwszy z nich, kameralny, przy współudziale Artura Rubinsteina, odbył się 25 marca 1912 r. Program obejmował fortepianowe utwory - Drugą sonatę op. 21, Wariacje h-moll op. 3, Preludium i fugę, kilka preludiów op. 1 i etiud op. 4 oraz wokalne - pieśni z wokalnych cykli „Sześć pieśni” na wiersze Kazimierza Tetmajera op. 2, „Sześć pieśni” do słów Tadeusza Micińskiego op. 20, „Barwnych pieśni” oraz „Pieśni miłosnych Hafiza”, a także zaznaczona oddzielnym opusem nr.7 pieśń „Łabędź” na wiersz Wacława Berenta. Nie odbierając nowatorskiego,

niezwykłego języka muzycznego Drugiej sonaty i niektórych wokalnych cykli, dosyć konserwatywna na ten czas lwowska społeczność muzyczna ozięble spotkała ten koncert. Nie ostatnią rolę w tym odegrała opinia wykładowcy LMI, kompozytora, pedagoga i wpływowego krytyka muzycznego Stanisława Niewiadomskiego.

Drugi, też kameralny koncert odbył się na sali PTM 17 marca 1920 r. (zaraz po przeniesieniu się kompozytora z Elizawetgradu do Warszawy). Uczestniczył w nim oprócz S.Korwin-Szymanowskiej przyjaciel K. Szymanowskiego, urodzony w Odessie jeden z najwybitniejszych skrzypków świata tego czasu Paweł Kochański, który był autorem transkrypcji skrzypcowych utworów, m.in. Karola Szymanowskiego, Georges'a Bizeta, Manuela de Falli, Maurice'a Ravela, Fryderyka Chopina, Franza Schuberta i Aleksandra Skriabina. Utwory skrzypcowe Karola Szymanowskiego powstawały przy wydatnej pomocy Kochańskiego, który wtajemniczał kompozytora-pianistę w możliwości techniki skrzypcowej.

Program obejmował skrzypcowe i wokalne utwory. P. Kochański zagrał skrzypcową Sonatę op. 9, cykl „Mity” op. 30, Nokturn i Tarantelę op. 28 i transkrypcje kaprysów Paganiniego op. 40 D-dur i a-moll, a S. Korwin-Szymanowska odśpiewała po dwie pieśni z wokalnych cykli brata – „Pieśni miłosnych Hafiza”, „Barwnych pieśni”, „Pieśni muezina szalonego” op. 42 do słów Jarosława Iwaszkiewicza i „Pięciu pieśni” do słów niemieckich poetów op. 13. Partię fortepianu w ciągu całego koncertu wykonywał autor. Ten koncert miał natychmiastowe, aczkolwiek też grzecznie-powściągliwe odzewy w prasie, m.in. absolwenta i profesora Lwowskiego konserwatorium PTM Franciszka Neuhausera. Ale publiczność odbierała koncert, jak pisał kompozytor, z entuzjazmem. W czasie tego przyjazdu K. Szymanowski spotkał się z wybitnym muzykologiem i pedagogiem Adolfem Chybińskim, inicjatorem badań nad polskim folklorem muzycznym oraz zbieraczem pieśni ludowych, który szczególnie wiele uwagi poświęcił muzyce góralskiej – kultura, a także przyroda Podhala oraz taternictwo były jego pasjami. Być może, temu spotkaniu zawdzięczamy zainteresowanie kompozytora folklorem Podhala, które stało się tak charakterystycznym dla całej jego późniejszej twórczości.

Nie uszedł uwadze krytyki muzycznej i trzeci, pieśniowy koncert kompozytorski K. Szymanowskiego w połowie grudnia 1923 r., aczkolwiek naświetlany w prasie w mniejszym stopniu od poprzednich. Wówczas natomiast ocieplił się ton recenzji i po raz pierwszy na łamach gazet ukazało się poparcie twórczych poszukiwań kompozytora ze strony krytyków muzycznych, w szczególności anonsującego to wydarzenie samego A. Chybińskiego. Dla kompozytora owe wsparcie było bardzo ważnym, stając się sygnałem pierwszych pozytywnych posunięć w drodze do akceptacji jego muzyki przez krytykę. Znamienne, że za kilka lat on zadedykował muzykologowi ostatnie dwa mazurki fortepianowego cyklu „Dwadzieścia mazurków” op. 50.

W roku 1930 wspólny znajomy K. Szymanowskiego i A. Chybińskiego, etnomuzykolog Stanisław Mierczyński wydał w Lwowie opatrzony przedmową kompozytora własny zbiór ludowych melodii Podhala, a z czasem zapisał (ale nie opublikował) wiele wzorów muzycznego folkloru Huculszczyzny, co nie mogło przejść obok uwagi K. Szymanowskiego i nie wywoływać jego zainteresowania.

Jeszcze jeden koncert autorski w Lwowie, jak pisał kompozytor w liście do swojego wiedeńskiego wydawcy, był zaplanowany na 25 stycznia 1924 r., lecz kompletne milczenie prasy z tego powodu wywołuje poważne wątpliwości, czy ten fakt miał miejsce.

Stopniowe poszerzenie koła aktywnych zwolenników twórczości K. Szymanowskiego wśród muzycznych krytyków poświadczył jego przedostatni, czwarty koncert kompozytorski w Lwowie na pocz. grudnia 1927 r., kiedy to gorący entuzjizm A. Chybińskiego w stosunku do muzyki mistrza rozdzieliła jego ówczesna studentka, z czasem znany muzykolog, pedagog i krytyk muzyczny, autorka obszernej monografii „Szymanowski. Życie i twórczość” (Kraków 1950) Stefania Łobaczewska (w latach 1952-1955 - rektor Konserwatorium Muzycznego w Krakowie), która później aż do roku 1932 współpracowała z „Gazetą Lwowską” jako krytyk muzyczny.

Ale w ogóle koncert co do poziomu naświetlania w prasie nie przewyższył poprzedniego. Być może, konserwatywna lwowska krytyka muzyczna wówczas jeszcze nie mogła strawić faktu uznania muzyki K. Szymanowskiego przez warszawskie środowisko muzyczne (o rok wcześniej, w 1926 r. gorące przyjęcie w Warszawie zdobyły

premiery jego opery „Król Roger” i kantaty „Stabat Mater”), a samego kompozytora – przez wysokich dostojników państwowych (o 9 miesięcy wcześniej w marcu 1927 r. kompozytor został mianowany na rektora Konserwatorium Warszawskiego).

Ale już po trzech miesiącach środowisko tak jak by ocknęło się ze śpiączki wobec Szymanowskiego i wyciągnęło odpowiednie wnioski, co zaświadczył ostatni, piąty koncert kompozytorski w Lwowie. Program tego symfonicznego koncertu obejmował Symfonię nr. 3 „Pieśń o nocy” op. 27” na tenor solo, chór i wielką orkiestrę, napisany w latach 1914-1916 jednoczęściowy utwór, którego literacką kanwą jest poemat perskiego poety Jalal'ad Din Rumiego, w przekładzie Tadeusza Micińskiego, oraz orkiestrową wersję Drugiego zeszytu wokalnego cyklu „Pieśni miłosnych Hafiza” op. 26 (prawykonanie z chórem). Dyrygował Adam Sołtys, a śpiewała, jak zawsze, S. Korwin-Szymanowska. Koncert zdobył szeroki rozgłos w prasie, a do kręgu zwolenników K. Szymanowskiego wśród miejscowej społeczności muzycznej dołączył pierwszy polski kompozytor-dodekafonista, muzykolog, muzyczny krytyk i dziennikarz, wykładowca Lwowskiego konserwatorium PTM Józef Koffler (1896-1943 czy 1944). Więc, można stwierdzić, że ostatnim autorskim koncertem K. Szymanowski wreszcie podbił lwowskie środowisko muzyczne. Zagadką jest, dlaczego do programów kompozytorskich koncertów prawie nigdy nie wchodziły utwory kompozytora z lat 20., pisane pod wpływem folkloru bliskiego od Lwowa Podhala, co ułatwiałoby ich percepcję. Może umyślnie chciał pójść trudniejszą, ciernistą drogą?

Ale prawdziwym lwowskim triumfem K. Szymanowskiego stało się nadanie w 1931 r. jego imienia jeszcze za życia kompozytora Lwowskiemu Instytutowi Muzycznemu, który z czasem zmienił nazwę na Lwowskie Konserwatorium Muzyczne im. K. Szymanowskiego.

W Lwowie odbywały się nie tylko koncerty autorskie, ale i prapremiery oddzielnych utworów wokalnych K. Szymanowskiego w wykonaniu S. Korwin-Szymanowskiej, na których kompozytor raczej nie był obecny. 18 marca 1908 r. śpiewaczka wykonała piosenkę „Penthesilea” do słów Stanisława Wyspiańskiego op. 18 podczas uroczystości uszanowania pamięci tego poety, na krótko przed tym

zmarłego, a 27 października 1922 r. - już wspomniany wokalny cykl "Śtopiewnie" do słów Juliana Tuwima.

K. Szymanowski również planował urzeczywistnić światową premierę sceniczną wersji baletu „Harnasie” na scenie Opery Lwowskiej w reżyserii Leona Schillera pod batutą kolegi po stowarzyszeniu „Młoda Polska w muzyce”, kompozytora, dyrygenta i skrzypka Grzegorza Fitelberga, ale te plany nie zostały zrealizowane. Prapremiera baletu odbyła się w roku 1935 w Pradze, w rok później wystawił "Harnasie" w Grand Opéra w Paryżu słynny tancerz i choreograf pochodzenia ukraińskiego Serge Lifar, który również tańczył główną partię.

Odbywały się w Lwowie i pozapremierowe wykonania utworów K. Szymanowskiego, załączanych obok muzyki innych kompozytorów do różnego rodzaju koncertowych programów. Na początku 1926 r. został wykonany jego Pierwszy Kwartet strunowy op. 37, a 23 lutego 1927 r. A. Sołtys jako dyrygent razem ze skrzypkiem Feliksem Ejle wykonał Pierwszy Koncert skrzypcowy op. 35.

Na początku 1932 r. K. Szymanowski, obejmując już stanowisko rektora Warszawskiej Akademii Muzycznej przy ciągle pogarszającym się stanie zdrowia i materialną sytuacją związaną z koniecznością stałej finansowej pomocy dla matki i siostr pisze 4. Symfonię z myślą o sobie jako wykonawcy solowej partii fortepianu, co miało mieć oczywiście przełożenie na regularne wpływy pieniężne z jej poszczególnych prezentacji. Tuż po prawykonaniu w Poznaniu, kompozytor wykonał swoje dzieło jeszcze trzykrotnie - we Lwowie i dwa razy w Warszawie. Na ten czas dla lwowskiej publiczności K. Szymanowski był już wyznany klasykiem polskiej muzyki i ona bardzo ciepło przyjęła Symfonię egzekwując bisowanie Finału.

Ważnym dla kompozytora stał się fakt zwycięstwa w Lwowie jego Pierwszej Sonaty fortepianowej op. 8 na konkursie z okazji 100 rocznicy urodzin Fryderyka Chopina. Wyniki zostały uroczysto ogłoszone 24 października 1910 r., ale nie wiadomo, czy wówczas K. Szymanowski przyjeżdżał do Lwowa. Na to wydarzenie aktywnie odreagowały gazety: gorąco cieszył się urodzony we Lwowie uczeń Arnolda Schönberga, z czasem pierwszy biograf (autor jedynej za życia K. Szymanowskiego monografii o nim) i aktywny popularyzator jego twórczości Zdzisław Jachimecki (1882-1953), muzykolog, kompozytor

i dyrygent; wyraził zadowolenie z tego powodu nawet już wspomniany S. Newiadomski, być może, przez bliską jemu neoromantyczną stylistykę Sonaty, natomiast komentator „Przeglądu Muzycznego” pod pseudonimem Samson podważył obiektywność wyników konkursu.

Dostępne badaczom materiały korespondencji K. Szymanowskiego pozwalają ustalić również jeszcze przynajmniej cztery nie zaznaczone powyżej daty jego wizyt do Lwowa - w maju 1925 r., w styczniu, na jesieni i w grudniu 1926 r.

Z danych materiałów wyływa, że lwowska prasa (zwłaszcza gazety „Słowo polskie”, „Gazeta Poranna” i „Gazeta Wieczorna”) przywiązywała znaczną uwagę do twórczości K. Szymanowskiego. Więc nic dziwnego, że w tej prasie jeszcze za życia kompozytora ukazywały się wywiady z nim, a po śmierci - liczne nekrologi. Za ironią losu, autorem jednego z nekrologów był krytyk muzyczny Piotr Rytel, który według słów kompozytora sprawił jemu wiele przykrości swoimi niesprawiedliwymi sądami. Dosyć znamienym w kontekście wybranego tematu wydaje się fakt obecności artykułu o K. Szymanowskim w wydanej w Lwowie jeszcze za jego życia Ukraińskiej Encyklopedii Ogólnej, co świadczy nie tylko o pozytywnym stosunku do polskiego artysty ukraińskiego środowiska Lwowa, a i wysoką ocenę jego kompozytorskiej i organizacyjnej działalności.

Więc Galicja, a szczególnie Lwów odegrały dosyć ważną rolę w życiu K. Szymanowskiego. Kompozytor często odwiedzał miasto, pragnąc jego „zdobyć” swoją muzyką i wreszcie pod koniec życia „zdobył”. W Lwowie odbywały się autorskie koncerty K. Szymanowskiego, premierowe i pozapremierowe wykonania jego oddzielnych utworów przy współudziale wybitnych muzyków (Paweł Kochański, Artur Rubinstein), inne znaczące wydarzenia, ważne spotkania i koneksje, wywierające istotny wpływ na życie i twórczość.

Stosunek kompozytora do Lwowa był niejednoznacznym. Z jednej strony, miasto było „swoim” dla K. Szymanowskiego, bo w nim zamieszkała jego siostra S. Korwin-Szymanowska z ulubioną siostrzenicą Alusią, tragiczną utratę której on ciężko przeżył, bliski przyjaciel Kornel Makuszyński, kolega z „Młodej Polski w muzyce” Ludomir Różycki i inni. Właśnie tam on otrzymał ważną dla siebie akceptację ze strony jak muzycznych krytyków, które z czasem stały

się kwiatem polskiej muzykologii (A. Chybiński, Z. Jachimecki, S. Łobaczewska), tak i kompozytorów-awangardystów (J. Koffler). Nieprzypadkowo właśnie w Lwowie on planował premierę „Harnasiów”. Wreszcie imię K. Szymanowskiego zostało przyswojone Konserwatorium Lwowskiemu, co nie mogło nie pochlebiać kompozytorowi aż do ostatnich lat życia. Z drugiej strony on nie bez racji nazywał Lwów „miastem tradycyjnej muzycznej atmosfery” (to miało w jego ustach negatywny odcień), którą personifikował muzyczny krytyk o konserwatywnych poglądach S. Newiadomski. Stosunek kompozytora do Lwowa ewoluował od irytacji z powodu niezrozumienia (albo nie dosyć gorącego przyjęcia) jego twórczości tamtejszą społecznością muzyczną w drugiej dekadzie XX st. do pewnej zwierzchności jako „obywatela świata” do polskiej prowincji, niech nawet i zwanej „trzecim Olimpem w Polsce”, w ostatnich latach życia.

Bibliografia:

Błażkow I. Reportaż z Tymoszwówki// Ruch Muzyczny – 1962, № 19;

Chybiński A. Duma muzyki polskiej// Słowo Polskie – 1923, 1 kwietnia;

Iwaszkiewicz J. Spotkania z Szymanowskim. - Kraków, 1976;

Kultura muzyczna Galicji w kontekście stosunków polsko-ukraińskich (od doby piastowsko-książęcej do roku 1945) / Pod redakcją Leszka Mazepy. – Rzeszów, 1999;

Korwin-Szymanowska Stanisława. Jak należy śpiewać utwory Karola Szymanowskiego.– Warszawa, 1938;

“Miasto tradycyjnej atmosfery muzycznej”: Wywiad z Karolem Szymanowskim// Gazeta Poranna.– 1932, 6 listopada;

Michalewska W. O Karolu Szymanowskim na Ukrainie// Przyjaźń – 1976, № 18;

Szymanowska Z. Opowieść o naszym domu. Kraków, 1980;

Szymanowski K. Korespondencja: Pełna edycja zachowanych listów od i do kompozytora / Zebrała i opracowała T. Chylińska.– Kraków, 1982;

Żakiej T. Pamięci Karola Szymanowskiego// Lwów Literacki – 1937;

Калениченко А. Кароль Шимановський і Україна: нові погляди, матеріали, перспективи// Україна – Польща: історія і сучасність: Київ, 2003;

Калениченко А. Кароль Шимановський і Галичина, на str.: patrz linki;

Мазепа Л. Кароль Шимановський у Львові // Шимановський і Україна.;

Солтис М. Львів у творчій біографії Кароля Шимановського:

Українська Загальна Енциклопедія. – Львів 1930;

Linki:

<http://www.lit->

[jarmarok.in.ua/index.php?option=com_content&task=view&id=45&Itemid=29;](http://www.lit-jarmarok.in.ua/index.php?option=com_content&task=view&id=45&Itemid=29;)

<http://www.culture.pl/pl/culture/wyszukiwanie/szukaj?query=Szymanowski;>